Opłacone ryczałtowo. — **Cena numeru 20 groszy.**

Nr. 49. — Kraków, dnia 4 grudnia 1927 r. — Rok XV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 złotych; zagranicą 16 złotych; w Ameryce 2 dolary — (Nr. pojed. 8 cent.)	WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. Naczelny redaktor: JAN OWINSKI	Konto czekowe P. K. O. — Kraków Nr 401.065. Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

Nasze stanowisko jest wyraźne.

Uchwały Zarządu i Rady Naczelnej „Piasta" zaaprobowane przedtem przez Klub poselski, zostały już ogłoszone i znane są każdemu; każdy też może z nich poznać, jakie jest nasze stanowisko w całym szeregu spraw, które obecna sytuacja polityczna nastręczyła, znajdzie tam odpowiedzi na pytania, które „Piastowi" z różnych stron zadawano. Niczego tam nie opuszczono, niczego nie pominięto; władze naszego stronnictwa chciały i załatwiły to wszystko solidnie, po męsku, otwarcie i mądrze. Kto jeszcze miał jakie wątpliwości, powinien je sobie obecnie wyjaśnić.

Przedewszystkiem każdemu „piastowcowi" mówią te uchwały, że **jesteśmy samodzielnem, gospodarczem, opartem na interesach włościaństwa stronnictwem politycznem; mamy swój program, odpowiadający w zupełności postulatom tej warstwy ludności, którą reprezentujemy.** Programu tego ani się wstydzić nie musimy, ani go ukrywać, ani się go wypierać; nic na świecie nie jest trwałe i jeżeli się okaże, że ktoś nam udowodni, że chłopu nie trzeba praw politycznych, sejmu, reformy rolnej, oświaty ogólnej i zawodowej, uprzemysłowienia rolnictwa i kraju, kredytów i t. p. — bo tego nasz program żąda — to program ten zmienimy. Dotychczas się to nie stało i do żadnych zmian niema podstawy ani też potrzeby. **Komu nasz program się nie podoba, kto się na niego nie godzi, ten nie jest Piastowcem.**

Stronnictwo nasze nie powstało dla potrzeby jednostek, ani dla ich ambicji, ani dla ich interesu; jest ono zrzeszeniem setek tysięcy chłopów polskich, ludzi, którzy **poznawszy program nasz**, zgodzili się na niego i **postanowili w myśl jego zasad pracować wspólnie dla wspólnego dobra.** Z tej samodzielności stronnictwa wynika jego spoistość wewnątrz i jednolita postawa na zewnątrz. **Mamy swoje władze, przez nas wybrane i dopóki my sami ich zmienić nie zechcemy, dopóty rządzić będą nami. Zastrzegamy się stanowczo przeciwko temu, aby ktokolwiek mieszał się w nasze stosunki** — (boć to zresztą daremne). Mamy w Polsce stronnictwa, które nie wiadomo, na kim się opierają, nie wiadomo, kogo przedstawiają, jaki program mają polityczny, gospodarczy i t. p. Stworzono je dla potrzeby chwili, osób, rządu, czasem — niestety — tylko dla ludzkiej ambicji i pychy; one mogą stanowić przedmiot przetargów i dowolnych kombinacyj, bo są jednodniówkami, bo taka już ich struktura. Czyż nie widzieliście takich tworów przed wojną i czyż nie widzimy ich dzisiaj? Takie grupy i grupki można rozbijać, parcelować, łączyć i kłócić; **nie rozbije się jednak Piasta,** ani stronnictw innych takich, co na trwałych podstawach, społeczno-gospodarczych są oparte, bo każde z tych stronnictw na tej podstawie stojąc z niej czerpie siłę i moc; **może się w jakichś okolicznościach stronnictwo zachwiać, ale to tylko chwilowo, można mu kogoś urwać, odciągnąć, zastraszyć, ale to trzonu, samego korpusu nie zniszczy, ani nie obali.**

Że w „Piaście" tak jest, najlepszym dowodem tego **jednomyślność wszystkich uchwał,** mimo, że się czego innego u naszych „przyjaciół" spodziewano. I nie pomogą na to wszystkie plotki „sanacyjne" o bitce na stołki, boć po bójce ciężko o taką zgodę: choćby i tak zresztą było, to „przyjaciele" nasi powinni zżółknąć z zazdrości i zawiści, że „piastowcy" pobić się potrafią „na stołki" między sobą, ale kiedy chodzi o stanowisko „Piasta" zasadnicze, na jedno się zgodzą. **Byłby to znak takiej karności, takiej solidarności i zwartości partyjnej, żeby na nie, nie było stać nikogo więcej w Polsce.**

Na Radzie Naczelnej zastanawiano się także nad tem, dlaczego urzędnicy i partje „sanacyjne" z taką... nienawiścią nawet do „Piasta" się odnoszą? Na to nikt odpowiedzi dać nie mógł, boć nikt nie mógł i nie może sobie wytłumaczyć takiego stanowiska wobec **najbardziej państwowego żywiołu.** Stąd łatwo już było przejść do nowej sprawy, bardzo ważnej i żywotnej, nie tyle programowej jak taktycznej, t. j. do naszego

stosunku do Rządu.

Mówiło się o tem już nieraz i w Sejmie i w pismach; obecna Rada Naczelna i w tym wypadku określiła naszą drogę prosto, rozumnie i jasno.

Każde stronnictwo dąży do tego, aby mieć w swej ręce rządy w całości, częściowo (przez kompromis i ugodę z innemi), albo uzyskać bodaj wpływ na rządy, t. j. zyskać jego życzliwość dla swych żądań. Gdyby jakiekolwiek stronnictwo inaczej sądziło i do tego nie zdążało, nie mogłoby nigdy programu swego uskutecznić, nie szłoby z życiem i jego koniecznościami. Wyjątek od tego stanowiłby taki wypadek, że n. p. w Sejmie, a potem i w rządzie przewagę mieliby tacy ludzie, którzyby mieli program zupełnie przeciwny. Niechby n. p. w Sejmie i w rządzie zdobyli większość komuniści. Czy „piastowcy" mogliby z takim rządem współdziałać? Stanowczo — nie! Owszem musieliby głośno protestować, w Sejmie sprzeciwiać się jak najmocniej ich wnioskom i dążyć wszelkiemi środkami do tego, by rząd taki obalić, bo przecież nie mogliby zgodzić się na skasowanie chłopskiej własności, wyrzucenie religji z życia, wprowadzenie czysto zwierzęcych zwyczajów w małżeństwo, „upaństwowienie" dzieci i t. d. Prowadziliby więc t. zw. opozycję. Nie wolnoby im tylko było, jako stronnictwu państwowemu, przekraczać prawa, o ileby ono wtedy w Ojczyźnie panowało. I to i tamto stanowisko jest czysto państwowe, bo wynika z troski o dobro państwa; nie zawsze opozycja musi być taką tylko stale wrogą rządowi, czy większości rządzącej; może ona i powinna w normalnych stosunkach starać się w ciałach ustawodawczych współpracować przy układaniu ustaw w ten sposób, że surową, a nawet ostrą krytyką będzie poszczególne ustępy, przepisy itp. zmieniać, względnie wykazywaniem błędów, nieżyciowości i t. p. zmuszać samą większość do zmiany stanowiska. **Będzie to więc opozycja, ale opozycja twórcza.**

Możliwe jest jednak jeszcze inne stanowisko stronnictwa wobec rządu. Nie ogłasza ono ani wstąpienia do stronnictw rządowych (albo go tam nie proszą, albo nie chce tego z jakichś powodów zrobić), ani nie oświadcza, że jest w opozycji; **stwierdza, że poprze rząd w tych wszystkich wypadkach, w których ten będzie coś robił dobrego dla całego państwa, albo dla tej warstwy ludności, którą ono reprezentuje.** Stronnictwo więc stoi na podstawie własnego programu i ten program wykonuje; rząd zaś wie, że na to stronnictwo może liczyć w tych wypadkach, które wskazuje jego program. Dzieje się to zwłaszcza wtedy, gdy rząd albo nie może, albo nie chce z jakichś powodów swego programu ogłosić.

Obecnie właśnie żyjemy w takiej chwili; rząd programu swego nie ogłosił; z jakich powodów tak robi — to już rzecz jego, a nie nasza. **„Piast" jest stronnictwem starem, o wypróbowanym programie, o wyraźnem** — że tak powiem — **obliczu; program swój zna, nie zna programu Rządu** (gazety konserwatystów twierdzą, że ogłosi go pewnie w grudniu) i nie wie, czy te programy się zgodzą. Nie chcąc więc robić zamięszania mówi tak: **cokolwiek Rząd zrobi dobrego dla państwa, jako całości, albo dla chłopów, to go poprę, dam mu swe głosy i przeszkód czynić nie będę.** Tak też

postępuje od początku do dnia dzisiejszego. Poszedł ten „przeklęty“ „Piast“ jeszcze dalej: nie znając programu Rządu **głosował za pełnomocnictwami dla Rządu.** t. j. **dał mu prawo wydawania ustaw, do czego miał prawo tylko Sejm**, choć nie wiedział, jakie te ustawy będą.

Jakież więc to było stanowisko? **Nazwałbym je stanowiskiem poparcia na podstawie programu ludowego, tj. programu „Piasta“.** Takie też stanowisko zajęła i Rada Naczelna i poleciła Zarządowi taką, a nie inną politykę prowadzić. Że to jest komuś jeszcze za mało, że ten i ów chciałby, byśmy się zatracili, byśmy wyrzekli się programu naszego, byśmy — mówmy szczerze — „Piasta“ rozbili i zniszczyli, czy zniszczyć dali, to są życzenia — ot — tuzinkowych polityków, którzy wczoraj do polityki się zabrali i myślą, że w społeczeństwie żyją także same żółtodzióby.

Każdy rozumny polityk stanowisko nasze pochwalić musi; **rządu obecnego nie zwalczamy** i niech rządzi jak najlepiej; **jeżeli tylko wykaże rozum, sprawiedliwość, takt i umiarkowanie, to go pierwsi zawsze poprzemy.** Były wypadki takie, że partje, które w rządzie swojego ministra miały, głosowały przeciwko niemu, a „piastowcy“ głosy mu jednak oddali; uprawiamy politykę trzeźwą, a ta nigdy nie uznaje opozycji dla opozycji, ot, żeby wyborcom swym powiedzieć; patrzcie, jak ja walczę!

Zastrzega się jednak „Piast“, że nie zgodzi się nigdy na utrącenie Sejmu, Republiki, oraz całego dorobku demokracji. Silnej władzy wykonawczej żądał „Piast“ już wtedy, kiedy jeszcze o „sanacji“ wróble na dachu ćwierkały; potępiał już przed laty rozbicie Sejmu i żądał jego uzdrowienia — ale uważa za równe zło przerost władzy wykonawczej nad ustawodawczą, bo między temi dwoma czynnikami chce widzieć równowagę i możność szczerej współpracy. Jeżeli to zrozumieją tam, gdzie trzeba, nie będą narzekać na naszą „opozycję“. — **Chłopu potrzeba Sejmu, bo to jego jedyna trybuna, jego jedyna ostoja.** Wszyscy inni dadzą sobie rady — on nie. **Żeby się mógł rozwijać i żyć, musi mieć Republikę i demokratyczne urządzenia.** — Inaczej skapieje. My o tem dobrze wiemy i dlatego też Rada Naczelna „Piasta“ oświadczyła, że **na tej platformie stoimy i z niej nie zejdziemy.**

Nie odpowiemy ani teraz, ani w kampanji wyborczej na pytanie, obecnie w pewnych sferach popularne: „za“, czy „przeciw“ Marszałkowi Piłsudskiemu; uważamy takie pytanie za podchwytki tego samego rodzaju, jakie ongi faryzeusze zadawali Chrystusowi. A że pytanie to wyszło przedewszystkiem z ust p. Stapińskiego, widzimy, że porównanie nasze jest słuszne.

My mówimy inaczej na podstawie uchwał naszych władz: **„Piast“ dąży do utrwalenia republikańskiej, demokratycznej Polski Ludowej, w której każdy obywatel, bez wyjątku, znalazłby prawo równe dla wszystkich, swobodę i możność pracy i życia; żądamy silnej władzy ustawodawczej** (parlament) **i współpracującej z nią silnej władzy wykonawczej** (rząd). **Żądamy wykonania reformy rolnej, która powiększy siłę narodową polską w państwie; żądamy ochrony polskości na kresach wschodnich i zachodnich.**

I teraz znów my pytamy: kto się z nami zgadza? **Oświadczamy przytem: jeżeli Rząd pójdzie w tych kierunkach, będzie miał pełne poparcie „Piasta“.**

Rada Naczelna P. S. L. „Piasta“.

Oczy i uszy całego niemal ogółu politycznie myślącego w Polsce zwrócone były na Radę Naczelną P. S. L., która w sobotę 19-go w i niedzielę 20 listopada miała orzec o kierunku polityki Piasta na bliższą i dalszą przyszłość.

Na 91 członków Rady, w obradach wzięło udział 75, czyli jak na ciężkie czasy gotówkowe bardzo znaczny procent. Nie przybyli tylko członkowie z bardzo odległych od Warszawy powiatów.

Obrady były bardzo ożywione. Wziął w nich udział i **Marszałek Rataj.** Wypowiedzieli się prawie wszyscy obecni.

Dwudniowe obrady doprowadziły do pomyślnego końca i uzgodnienia pewnych rozbieżności. Owocem obrad były rezolucje, które stają zasadniczymi wskaźnikami do postępowania Zarządu Głównego.

Prócz uchwał dokonano wyborów Zarządu Głównego.

Na prezesa wybrano przez aklamację (obwołanie jednomyślne) ponownie **p. W. Witosa.**

Następnie drogą tajnego głosowania wybrano na wiceprezesów: **M. Rataja, J. Dębskiego, P. Bobka, L. Skulskiego i N. Potoczka.**

Na sekretarzy wybrano: **A. Niedbalskiego i M. Michałkiewicza.**

Na członków: **A. Erdmana, S. Osieckiego, R. Wasilewskiego, P. Sobczyka, P. Chwalińskiego, E. Chmielewskiego, A. Średniawskiego, W. Kulerskiego, B. Gruszkę, W. Kiernika, J. Madejczyka, W. Ostrowskiego, M. Piątka, J. Pieniążka, S. Pukę i L. Śmietanę.**

Rezolucje

uchwalone na posiedzeniu Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego „PIAST“.

I. Rada Naczelna P. S. L. Piast przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości uchwały przyjęte na posiedzeniu Zarządu Głównego Stronnictwa w dniu 6 listopada 1927 r. (Przeczytać te uchwały można w poprzednim numerze).

II. Rada Naczelna uważa za konieczność państwową na terenie Górnego Śląska, wschodnich województw oraz Małopolski wschodniej stworzenie jednolitego frontu polskiego przez porozumienie i współdziałanie wszystkich stronnictw polskich w akcji nadchodzących wyborów do Sejmu i Senatu.

III. Rada Naczelna upoważnia Zarząd Główny Stronnictwa do ustalenia taktyki wyborczej Stronnictwa na terenach nie wymienionych w II. punkcie, w sposób zgodny z wytycznemi programu Stronnictwa, objętemi uchwałami Zarządu Głównego z dnia 6 listopada 1927 r., a zatwierdzonemi przez Radę Naczelną na dzisiejszem posiedzeniu.

IV. Przyjmując uchwalone przez Zarząd Gł. w dniu 6 listopada 1927 r. przedwstępne warunki w sprawie zjednoczenia ruchu ludowego Rada Naczelna wyraża przekonanie, że konieczną podstawą tego politycznego zjednoczenia jest konsolidacja gospodarcza wszystkich organizacyj Kółek rolniczych włościańskich, a jako pierwszy krok do osiągnięcia tego celu uważa Rada Naczelna zcentralizowanie włościańskich Kółek Rolniczych na terenie b. Kongresówki w Centralnym Związku Kółek Rolniczych. Rada Naczelna wzywa Zarząd Główny, by w tej sprawie podjął energiczną inicjatywę.

V. Rada Naczelna stwierdza, że stosowane przez pewien odłam prasy, która podaje się za zbliżoną do sfer rządowych, metod obrzucania niektórych członków Stronnictwa oszczerstwami i grożenie terrorem — prowadzi do obniżenia kultury politycznej, a bezkarność tych aktów podkopuje zaufanie do organów państwowych.

Uchwały wojewódzkiego Zarządu PSL „Piast“ w Krakowie.

W piątek, dnia 25-go listopada b. r. w lokalu redakcji „Piasta“, przy pełnym komplecie członków Zarządu odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem **prezesa W. Witosa.** Po referatach **prezesa Witosa** i **posła Dra Kiernika** nastąpiła obszerna dyskusja, w której zabierali głos między innymi: senatorowie **Średniawski** i **Jachowicz;** posłowie: **Dubiel. Madejczyk, Potoczek, Pieniążek,** prezesi Zarządów pow. i delegaci **Dr Marczak, Maciuszek, Mika, Mirek, Giza, Mamak, Ziemski; Szczepaniec, Piróg, Wyroba, Krzciuk,** b. poseł **Koczur,** poczem uchwalono następujące rezolucje:

I. Zarząd wojewódzki P. S. L. „Piast“, zebrany w Krakowie dnia 25 listopada b. r. po wysłuchaniu referatów prezesa Witosa i posła Dra Kiernika przyłącza się do uchwały Zarządu Głównego i Rady Naczelnej Stronnictwa i z zadowoleniem stwierdza, że mimo naporu z różnych stron i prób rozbicia, stronnictwo P. S. L. poza nielicznemi wyjątkami słabszych jednostek wykazało zwartość, solidarność i karność oraz wierność programowi i idei stronnictwa.

II. Zarząd wojewódzki, wyrażając ubolewanie z powodu załamania się ideowego senatora Bojki, stwierdza, że wbrew intencjom czynników, które były moralnymi sprawcami jego wystąpienia, krok sen. Bojki nie wyrządził wyczekiwanych przez nich szkód i że lud polski należycie ocenił tragiczne rozdwojenie się duszy weterana ruchu ludowego.

III. Zarząd wojewódzki, stojąc na stanowisku uchwał Rady Naczelnej, że P. S. L. „Piast“ nietylko nie szukało walki z rządem, ale przeciwnie dało czynami dowód chęci lojalnej z nim współpracy i popierania go we wszystkich poczynaniach podyktowanych interesem państwa — wzywa wszystkie organizacje, stronnictwa i masy ludowe, aby wobec przeszkód i szykan czynionych stronnictwu, skupiły się i wytężyły wszystkie siły w obronie programu P. S. L. „Piasta“ oraz dały dowód uświadomienia politycznego i tężyzny charakteru w obecnych ciężkich chwilach.

IV. Zarząd wojewódzki P. S. L. Piast“ stwierdza, że tylko na przywiązanym do ziemi, praworządności i wiary ojców chłopie polskim, można budować lepszą przyszłość dla ludu i zabezpieczyć potęgę państwa.

V. Zarząd wojewódzki poleca prezydjum, aby spowodowało w najbliższym czasie odbycie Zjazdów delegatów i mężów zaufania w powiatach, w których dotąd to się nie stało, celem poinformowania wsi polskiej o sytuacji w państwie i stanowisku stronnictwa oraz przygotowania wszystkiego, co może zapewnić zwycięstwo idei „Piasta“ przy najbliższych wyborach.

Na wniosek Piotra Wyroby, prezesa krakowskiego Zarządu powiatowego uchwalono jednomyślnie wśród oklasków **pełne wotum zaufania prezesowi W. Witosowi,** zaś na wniosek p. Szczepańca, prezesa żywieckiego Zarządu powiatowego wyrażono podziękowanie **senjorowi ruchu ludowego p. Andrzejowi Średniawskiemu za jego** stałość, dotychczasową pracę, i wierność sztandarowi ludowemu.

Po uchwaleniu rezolucyj Zarząd wojewódzki dokonał uzupełniających wyborów do prezydjum Zarządu, wybierając w miejsce p. Zachary na stanowisko sekretarza Zarządu, naczelnego redaktora „Piasta“ b. kuratora **Jana Owińskiego,** na miejsce p. Albina Jury p. **dyr. Wincentego Krowickiego.**

Dwa nowe stronnictwa.

W ostatnich dniach powstały dwa nowe stronnictwa polityczne. Pierwsze „Krajowe stronnictwo ludowe“ powstało we Wilnie z rozbicia się tam „Stronnictwa chłopskiego“ i „Wyzwolenia“ i ma na celu zdobycie samorządu dla północno-wschodnich województw. Jak widzimy ci parcelanci polityczni chcą już powoli parcelować Polskę. Drugie zawiązano na Śląsku jako „Polskie Zjednoczenie Pracy“ ma znów jednoczyć wszystkich Polaków na Śląsku. Jak widzimy każdy rozbijacz woła głośno, że chce wszystkich jednoczyć. Poco rozbijał to co już częściowo zjednoczono?

Obydwa stronnictwa płyną pod flagą sanacji.

Jednajcie nam czytelników, Niech rośnie siła na szkodników!

Uświadomienie polityczne hr. Łubieńskiego.

Jest taki chłop w Wierzchosławicach, którego się wozi po wiecach, aby całemu „narodowi" w żywe oczy udowodnić, że ktoś z Wierzchosławic robi opozycję Witosowi; nazywa się Głowacki. Jest trochę pomylony na punkcie polityki hrabia, któryby chciał rolę Witosa w Polsce odegrać: nazywa się Łubieński. Wprawdzie „ptak ptakowi niejednaki, człek człekowi nie dorówna", ale co to szkodzi komu, że panowie „rolnicy" Głowacki i hr. Łubieński chcą zaćmić, a choćby dorównać szefowi zwycięskiego rządu z r. 1920. Zapomniały biedne ludki, że po Polsce kręci się i kręcić może dużo wróbelków, dudków i śmieciuszków, ale czasem tylko zjawić się może — orzeł! To ptak bardzo rzadki.

Otóż wspomniani „rolnicy" urządzili wielkie (?) zgromadzenie (?) rolników. Nauchwalali taką masę żądań od rządu, że ten będzie w kłopocie, co z tem zrobić, jeżeli do niego one przyjdą. Ale to bajka, bo w całem zgromadzeniu przecież nie o to chodziło. **Nie o sprawy rolnicze, lecz o wybory.** I wkońcu wyszło to szydło z worka! Tylko, że te biedaki, pan Głowacki z Wierzchosławic i pan hrabia Łubieński z Zassowa oświadczyły, że się polityką dopiero chcą zająć i że czekają na rozkaz rządu co do kierunku politycznego i temu rozkazowi się bezwzględnie podporządkują. (Tak donosi „Nowa Reforma", sanacyjny dziennik).

P. starosta Krupiński, kiedy mu to zakomunikowano, musiał się grubo zarumienić ze wstydu, że ma w powiecie 300 (tylu wymienia „Nowa Reforma") obywateli, chcących zająć się polityką, ale czekają dopiero na rozkaz, dokąd iść: do konserwy, do Stapińskiego, do Czuja; z tak „uświadomionych" obywateli ani państwo, ani rząd, ani nikt inny pożytku mieć nie będzie.

Przypomina nam się wypadek z dawnych wyborów — gdzieś przed laty — w czasach austrjackich. W jednej wsi górskiej — nie powiem w której — dostał wójt polecenie od starosty: robić wybory do parlamentu! Zeszła się w niedzielę gromada i nuż radzić o kandydatach: ten sędzia nie dobry, bo chłopskie dzieci do krymiknału za wybicie paru zębów wsadza, ten drugi, niby nasz, ale taki malutki z tą fajeczką, tamten znów „socjalist" z Krakowa. Radzą i radzą — ani rusz. Skrobią się po głowach, z fajek pykają, spluwają, co robić? Nagle: jest! Poco kogo „posyłać"? Najlepiej wybrać samego gazdę — „Najjaśnijsego". I padło z tej wioski górskiej 270 głosów na „Franciszka Józefa, Najjaśniejszego Pana". „On tam najlepiej wie, co chłopu potrza!"

Historja tych 270 głosów i „głębokiego" naówczas uświadomienia obywatelskiego wsi polskiej obiegła nietylko Austrję, ale i zagranicę i wstydziliśmy się za nią, ona zaś sama później ogromnie się wstydziła tego, a z polecenia ówczesnego namiestnika przyszło podobno polecenie, że takich nieświadomych należy pouczyć, co to są wybory do ciał ustawodawczych.

Coś takiego w następnym wieku, przy skrajnie demokratycznym ustroju państwa wymyśleli pp. Łubieński i Głowacki.

Boże! chroń mnie przed wrogami, ale jeszcze więcej przed głupimi, czy spodlałymi przyjaciółmi.

Dojlidzka heca i bandytyzm prasy sanacyjnej.

Gdyby nawet gazety, uchodzące za dobrze poinformowane, nie doniosły, że jednak w myśl Konstytucji odbędą się wybory do Sejmu — zbliżanie się tychże stwierdziłaby łajdacka kampanja, rozpoczęta przez „Głos Prawdy" przeciw wybitniejszym przedstawicielom zwalczanych przez sanację stronnictw.

Nikczemność tej kampanji jest tem widoczniejsza, że nie mogąc znaleźć żadnych podstaw do zarzutów i napaści — „Głos Prawdy" odgrzebuje zużytą już bez skutku przy poprzednich wyborach przez znienawidzoną przez sanatorów „endecję" sprawę t. zw. Dojlid. Sprawa ta była i jest ordynarnym humbugiem polityczno-partyjnym, którym obszarnictwo endeckie, zwalczające w swoim czasie Dra Kiernika, jako prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, zaskoczyło Sejm, aby obalić Dra Kiernika z tego stanowiska za bezwzględne przeprowadzanie reformy rolnej.

Jak zakończyła się ta sprawa, wyjaśnia list posla Dra Kiernika, który obok podajemy — tutaj stwierdzamy tylko, że metoda „Głosu Prawdy" w zwalczaniu przeciwników politycznych wywołać musi obrzydzenie u każdego uczciwego człowieka.

A wprost bezczelnem jest nawoływanie o sprawiedliwość „Głosu Prawdy", którego osławiony redaktor Stpiczyński, zasądzony licznymi wyrokami za oszczerstwa na więzienie, drwi sobie z tej sprawiedliwości — uchylając się przed wykonaniem prawomocnych wyroków sądowych.

Możemy zapewnić panów sanatorów, że na Dojlidach nie zrobią geszeftu nawet politycznego. Na Dojlidzkie plewy najgłupszy wróbel nie da się już złapać.

Jak to było z Dojlidami

W przededniu rozpisać się mających wyborów wydobył „Głos Prawdy" z 15 b. m. ze starego lamusa partyjnych rupieci — mocno zwietrzałą, na wszystkie strony już roztrząśniętą, zbadaną, wyjaśnioną i osądzoną sprawę Dojlid i ze sprawy tej zrobił odskocznię do napaści na mnie.

Wobec tego stwierdzam (nie po raz już pierwszy), co następuje:

Sprawa Dojlid, z początkiem roku 1922 omawiana w pierwszym Sejmie na podstawie interpelacji Związku Ludowo-Narodowego, była przedmiotem dochodzeń, badań i orzeczeń trzech instytucji, a to zwołanego na moje żądanie po myśli art. 66 regulaminu sejmowego Sądu honorowego, Najwyższej Izby Kontroli Państwa i Głównego Urzędu Ziemskiego (Ministerstwa Reform Rolnych).

Sejmowy Sąd honorowy, złożony z posłów: Dra B. Fichny (N. P. R. — obecnie N. P. R. lewica sanacyjna), Dra Leonarda Tarnawskiego (przedstawiciela Zw. Lud.-Nar., stronnictwa wnoszącego oskarżenie), oraz Dra Zygmunta Marka (P. P. S.) — po przeprowadzonej w dniach 24 i 30 maja, 9 i 27 czerwca 1922 r. rozprawie, przesłuchania kilkunastu świadków (w tem najważniejszych przez Sąd państwowy pod przysięgą), orzekł:

„I. Zarzut, uczyniony przez posła Staniszkisa tak w interpelacji, wniesionej w dniu 17 grudnia 1921 r., jak i w debacie sejmowej 4 kwietnia 1922 r. posłowi Dr Kiernikowi, byłemu prezesowi G. U. Z., „jakoby tenże nadużył swego urzędowego stanowiska, jak również nadużył swego mandatu poselskiego przy akcji Polsko-Amerykańskiego Banku Ludowego w Krakowie w sprawie kupna sprzedaży majątku Dojlid" — jest nieuzasadniony,

albowiem

Dr Kiernik ani nie wpływał na podwładnych mu urzędników w kierunku przychylnego traktowania i załatwiania sprawy Polsko-Amerykańskiego Banku Ludowego odnośnie do Dojlid, ani też nie działał w interesie osobistym.

Wyrok ten został odczytany na plenarnem posiedzeniu Sejmu.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa ś. p. Jan Żarnowski złożył na posiedzeniu Sejmu w dniu 4 kwietnia 1922 sprawozdanie z dochodzeń w tej sprawie przeprowadzonych, oświadczając (vide protokół stenograficzny z 296 posiedzenia Sejmu z 4/IV 1922, str. 72), że Najwyższa Izba Kontroli Państwa, „zgodnie z ustawą z 3 czerwca 1921, nadaje sprawie właściwy bieg", zastrzegając się wówczas (vide cyt. prot. str. 82 i 83), że „w tem, co odczytał, nie było ani jednego słowa obwinienia Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego (Dra Kiernika)" — i dodał: „powiem jeszcze, że przeciwko osobie p. Kiernika, ani polityce (mowa była o polityce Gł. Urz. Z., t. j. agrarnej), którą on prowadzi, najmniejszego zarzutu nie mam".

W myśl zapowiedzi Prezesa N. I. K. P., była sprawa ta przedmiotem dalszych dochodzeń i badań tak ze strony N. I. K. P., jak i ze strony Gł. U. Z., na którego czele po mem ustąpieniu w dniu 8 kwietnia 1922 stał prezes p. Seweryn Ludkiewicz. Wynikiem tych badań było orzeczenie Kolegjum N. I. K. P., które stwierdziło bezpodstawność wszelkich zarzutów.

Ze względu na twierdzenie „Głosu Prawdy", że jako prezes Gł. U. Z. pozostawiłem bez załatwienia wnioski Okr. Urzędu Ziemskiego w Białymstoku o odebranie Bankowi Polsko-Amerykańskiemu prawa parcelacji, oraz o wykup Dojlid na rzecz reformy

J. I. KRASZEWSKI. 2

Stara baśń.

W tej chwili świst się dał słyszeć dziwny z krzaków i drzewce ze strzały utkwiło na piersi, w grubej sukmanie starszego. Ledwie poczuwszy pocisk, nie wiedząc jeszcze czy do broni ma się brać, czy do ucieczki, obracał głowę, gdy chłopak krzyknął. Druga strzała utkwiła mu w nodze.

A z lasu dał się słyszeć śmiech, śmiech dziki jakiś, straszny, niby wycie zwierzęce, niby okrzyk człowieka... zachichotało, rozległo się, zamilkło... Sroka siedziała na kamieniu, na czapce i podniósłszy skrzydła krzyczała, śmiechowi wtórując... a miotała się, jakby i ona groziła.

Starszy mężczyzna kłusował, naprzód konia pędząc skoro — chłopak, który strzałę wyszarpnął z nogi, spieszył za nim, pochylony na szyi swojego... przebiegli tak stai kilkoro, aż, nie słysząc nic, nie widząc pogoni — zwolnili kroku... Starszy się dopiero obejrzał na chłopca, ze zbladłą twarzą, z zaciętemi usty, z wytrzeszczonemi oczyma, przylgłego do konia. Nie miał nawet czasu od strzały tkwiącej w piersi się uwolnić. Przebiła ona suknię i znać uwięzła w ciele, bo, choć w szybkim biegu ugięła się i opadła ku dołowi, trzymała się jeszcze. Tu dopiero na polance konia ściągnąwszy starszy, obejrzał się na strzałę, i zręcznie ją pociągnąwszy, choć syknął z bólu — wydobył, obejrzał ciekawie i do skórzanego na plecach worka wsunął.

Strzała miała z kości białej wyrobione ostrze cienkie, na którego końcu widać było krwi kropelkę.

— Pioruny-by w nich biły... i burze! — zawołał warcząc rudy. — Gdzieś się w krzakach znalazło oko, co podpatrzyło i pomściło za bałwana...

— Tyś ranny w nogę, Gerda?

Chłopak z oczyma jeszcze obłąkanemi trwogą, milcząc, na nogę skaleczoną wskazywał. Rana jego głębsza była, bo płachty nie wstrzymały strzały.

— No — nic to! jedna strzała polańska! zamruczał starszy — oni ich nie zatruwają. Obawiałem się, aby ich tam więcej nie było. Znać jeden rozbójnik nie straszny. Nie ważył się, zobaczywszy, żeśmy zbrojni... ale może nawołać innych, narobić wrzawy... uchodzić trzeba.

Spojrzał na słońce.

— Trzymaj się konia, a puść go za mną... Śpieszyć się trzeba, żeby nas w tym nie zaskoczyli lesie, póki nie dojedziemy do znajomych. Z południa na miejscu będziemy.

Słońce już się zwolna spuszczać zaczynało ku zachodowi. Brzeg rzeki wyniosły coraz się zniżał, wilgotniejsze otaczało ich powietrze — cień zalegał boru ściany — gdy w dali, nad zaroślami, pokazał się słup dymu siny...

Stary zobaczywszy go, drgnął z radości czy niepokoju — chłopak też weń oczy wlepił, i zwolnili koniom biegu.

Dokoła się las rozlegał stary, wysoki, gęsty, a łąka nad rzeką zwężała, płynąca ściśnionem korytem. — W prawo otwarła się łąka, dokoła zasiekami drzew zrąbanych otoczona... Poza nią z szałasów jakichś, chałup z drzewa i chróstu, opasanych tynami *) wysokiemi — wydobywał się ów słup siny... Zbliżając się ku budom, coraz je lepiej rozeznać można było.

U brzegu rzeki trochę podniesionego, stały w prostokąt, szczelnie zewsząd zamknięte. Od łąki odgradzały je kłody drzew i tyny, pokopane doły i powbijane pale. Na jednym z nich tkwiła zawieszona biała, od deszczów wypłukana, od słońca zwapniała czaszka końska.

Dachy pokryte były kawałami dartemi drzewa, wiszarem i gałęźmi — ściany w słupy z chróstu plecione. W pośrodku tylko z kłód ogromnych w zrąb zbudowana wznosiła się chałupa — dwór, do której szopy wkoło przytykały, z nią razem obejście tworząc, w środku którego małe znajdowało się podwórze.

Dojeżdżając rudy podróżny, zwolnił koniowi biegu — oczyma szukając, czy kogo nie zobaczy. Nie widać było żywej duszy. Wahał się jeszcze, jak dać znać o sobie, gdy u brzegu rzeki, na ogromnym, zbłąkanym tu od wieków kamieniu, ujrzał siedzącego starca, który niepostrzeżony, oddawna go śledził oczyma.

Ubrany był cały w bieli, nic nie mając na sobie, oprócz odzieży z płótna grubego. Nogi miał bose, głowę siwą nieokrytą. Ogromna, długa do pasa broda piersi mu osłaniała. Biały wysoki kij trzymał w ręku. Koszulę na wierzch włożoną i do kolan spadającą, obejmował pas czerwony. Żadnej zresztą nie miał ani ozdoby, ni broni. U nóg jego dwa psy leżały do wilków podobne, zaczajone, przypadłe do ziemi, oczyma krwawemi wiodące za podróżnymi... Drgały leżąc... i czekając kiedy się rzucą...

Twarz starca spokojna była i poważna, ogorzała, ze skórą jakby spękaną, tak ją fałdy i zmarszczki pokryły całą siecią gęstą. Nad oczyma siwemi dwa krzaki bujnych brwi sterczały najeżone. Suchą szyję, którą obnażoną widać było z pod koszuli, jak twarz pokrajaną, brunatną — niby węże sine oplatały żyły pod skórą nabrzmiałe.

W chwili, gdy podróżny starca zobaczył, ten właśnie na psy zawołał groźno, ręką im wskazując w tył, za siebie, a kij podnosząc do góry. Podróżni stanęli... oglądając się ciekawie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) tyn, ogrodzenie z żerdzi, kołów i łat, także z gałęzi.

rolnej i połączony z tem zarzut, że skutkiem tego „naraziłem Skarb Państwa na dotkliwą stratę", z naciskiem podnoszę, że właśnie wnioski, względnie zarzuty w tym kierunku wobec wyjaśnień prezesa Ludkiewicza, Najw. Izba Kontroli cofnęła.

Takie zakończenie sprawy Dojlid nastąpiło w kwietniu 1923, a więc po rocznych badaniach i dochodzeniach, w rok po mem ustąpieniu ze stanowiska prezesa Gł. U. Z.

Niezgodnem więc z prawdą jest twierdzenie „Głosu Prawdy", że sprawa Dojlid „pozostaje lata bez załatwienia" i że dopiero „dzięki wydarzeniom dni ostatnich" (jakim?) „wypłynęła na wierzch".

Dla każdego cokolwiek orjentującego się w obecnych stosunkach naszego życia publicznego i w ostatnich posunięciach czynników „sanacji moralnej" w stosunku do P. S. L. „Piast", jasnem jest, dla jakich to celów sprawa ta „wypłynęła na wierzch" na łamach „Głosu Prawdy".

Zdaję sobie sprawę z tego, że walka polityczna nie jest, niestety, wytwornym kontredansem (tańcem), że sposoby tej walki z niemiłymi sobie ludźmi nie są również, szczególnie u nas, wybredne — sądzę jednak, że są pewne granice szarpania czci ludzkiej, które i przez przeciwników politycznych winny być szanowane czy przestrzegane. Granice te „Głos Prawdy" przekroczył ze zbyt widoczną złą wolą — dlatego redaktora pisma tego pociągam do odpowiedzialności sądowej.

Uczciwej opinji publicznej pozostawiam ocenę tej napaści z całym spokojem.

Warszawa, dnia 17 listopada 1927 r.

Dr Władysław Kiernik.

Groźba dla właścicieli terenów naftowych.

Pisma donoszą, że ma się ukazać dekret, zmieniający stan posiadania terenów naftowych. Ponieważ obchodzi ta sprawa głównie okolice podkarpackie, wyjaśniamy innym, że dotychczas było tak, że nafta (ropa), znajdująca się pod ziemią, była własnością posiadacza gruntu i przedsiębiorca, chcący ją kopać, musiał kupić od właściciela i grunt na szyb i prawo do ropy pod ziemią. Obecnie dekret, o którym słychać ma prawo do ropy odebrać właścicielom. Grunta ropne są przeważnie własnością chłopską i na nich ta reforma odbiłaby się przedewszystkiem. Bogacze zagraniczni napchaliby sobie znowu kieszenie polskim dobytkiem.

Rząd chyba nie dopuści do tej krzywdy.

Niszczenie mleczarstwa wiejskiego przez magistrat warszawski.

Magistrat warszawski wyasygnował półczwarta miljona zł. na zakład mleczarski, któryby dostarczał mleka warszawiakom. Warszawa, według obliczeń, potrzebuje dziennie 175 tysięcy litrów mleka, z czego 67 tysięcy dowozi się końmi, 72 tysiące koleją, a stajnie warszawskie, przedmiejskie dostarczają 34 tys. litrów. Nowy zakład warszawski ma dostarczać 100 ty. litrów dziennie. Zaniepokoili się tem mleczarze żydzi, zapytali magistrat, czy zakład ten nie skrzywdzi ich i odpowiedziano im, **że żydzi nie poniosą żadnej szkody, t. j. że swoje mleko będą mogli dowozić nadal.** Kogo więc ten zakład skrzywdzi? Tych, co nie są żydami, a więc chłopów z okolic warszawskich, których mleczarstwo się zniszczy.

Z POLSKI i ze ŚWIATA

Rokowania handlowe polsko-niemieckie.

Po blisko 3-letniej tak zwanej „wojnie celnej" między Niemcami a Polską ma wreszcie nastąpić podpisanie umowy handlowej polsko-niemieckiej. Na skutek umowy Polska mogłaby wywozić do Niemiec około 300 ton węgla miesięcznie, jak również drzewo tarte i okrągłe i prowadzić eksport nierogacizny, przeciwko czemu bronią się zawzięcie agrarjusze pruscy.

Ze spraw, które zostały wyodrębnione z rokowań o traktat handlowy i przeniesione na drogę rokowań dyplomatycznych sprawa osiedlenia Niemców w Polsce została załatwiona w myśl życzeń niemieckich.

Wiadomości z Rumunji.

Rumunja straciła we czwartek wybitnego polityka i męża stanu prezydenta Rady ministrów Jana Bratianu.

Zmarły był przywódcą partji liberalnej. Z zawodu inżynier w r. 1895 został wybrany posłem do parlamentu. W czasie wojny jako premjer (a od r. 1916 do 1919 minister spraw zagranicznych) przyczynił się w dużym stopniu do udziału Rumunji w wojnie światowej po stronie koalicji. W r. 1923 przeprowadził zmianę konstytucji. Na opróżnione miejsce premjera, sprawująca rządy obecnie w Rumunji Rada Regencyjna, powołała na stanowisko premjera brata zmarłego. Obecny premjer prowadzi rokowania z opozycją rumuńską w sprawie utworzenia gabinetu narodowego. Opozycja stoi po stronie arcyksięcia Karola, który był zmuszony zrzec się praw do tronu.

„Rok wyborów".

W roku 1928 odbędą się wybory do ciał prawodawczych we Francji, Anglji, Belgji, Polsce, a prawdopodobnie i w Niemczech. To też rok 1928 możnaby słusznie nazwać „wielkim rokiem wyborczym".

Militaryzm Europy w cyfrach.

Angielskie ministerstwo spraw wojskowych odpowiadając na rozsiewane przez Lojd Dżordża wiadomości, jakoby siły zbrojne Europy wynosić miały 10 miljonów żołnierza, stwierdziło, iż obecnie w Europie pod bronią znajduje się 3½ miljona żołnierzy. W roku 1914 siły zbrojne Europy wynosiły 5.300.000 chłopa.

Bunt więźniów w Kalifornji.

W więzieniu karnem w Folson, w Kalifornji, zbuntowało się około 2.000 więźniów, którzy obezwładniwszy dozorców odebrali im klucze i wypuścili na wolność wszystkich kryminalistów. Po kilkogodzinnej walce między wojskiem a więźniami, zbuntowani więźniowie poddali się. W czasie walki zginęło 9 więźniów, a 20 jest rannych.

Z ruchu organizacyjnego

Z dniem 24-go listopada b. r. sekretarzem Zarządu wojewódzkiego P. S. L. „Piast" został wybrany **naczelny redaktor „PIASTA" p. Jan Owiński. — Wszelkie zatem korespondencje w sprawach organizacyjnych prosimy adresować: Sekretarjat Zarządu wojewódzkiego P. S. L. „Piast" w Krakowie. Mały Rynek L. 4. Naczelny Redaktor Jan Owiński.**

BACZNOŚĆ TARNOWSKIE!

W każdy **wtorek i piątek** od godz. 8 rano do 4 popołudniu w Okręgowym Sekretarjacie P. S. L. „Piasta" w Tarnowie udzielać się będzie porad prawnych i informacyj.

W powiecie **dąbrowskim** w każdy poniedziałek jarmarczny na przemian w Dąbrowie i w Żabnie, zaś we środę, w której wypadnie jarmark w Szczucinie.

Zjazd wojewódzki w Lublinie

odbył się dnia 13 b. m. przy współudziale delegatów powiatów należących do okręgu lubelskiego w liczbie około 60. Referat wygłosił wicemarszałek Sejmu **Dębski**. W dyskusji zabierali głos: senator **Błyskosz**, poseł **Kowalczuk** i b. wicemarszałek Sejmu **Maj**, pp. **Koper** (Chełm), **Miler** (Lublin), **Zieliński** (Łuków), **Wróblewski** (Hrubieszów), oraz wielu innych. Zjazd uchwalił wnioski solidaryzujące się z uchwałami Zarządu Głównego P. S. L. Piast, oraz z prezesem Witosem, potępienie kroku sen. Bojki, jako szkodliwego dla ruchu ludowego, oraz silne wezwanie, aby zapobiegać energicznie dalszym rozłamom w ruchu ludowym.

Zarząd okręgowy PSL. „Piast" w Poznaniu

odbył się w dniu 13-go listopada b. r., reprezentowany przez wszystkie powiaty województwa poznańskiego. Uchwalono jednogłośnie wysłać następującą depeszę do prezesa Witosa:

„Zarząd Okręgowy P. S. L. Piast, zebrany w dniu 13 b. m. w Poznaniu, stwierdza jednomyślnie, iż cała wieś stoi przy programie „Piasta" i **wyraża Panu Prezesowi pełne zaufanie, potępiając równocześnie ostatnie wystąpienie sen. Bojki, zmierzające do rozbicia wsi polskiej**".

P. S. L. „PIAST" ROZWIJA ŻYWĄ DZIAŁALNOŚĆ NA TERENIE B. KONGRESÓWKI.

Próba rozłamowa sen. Bojki, wzmocniła wydajność pracy szeregów włościańskich, szczególnie na terenie b. Kongresówki. Ogół rolników widząc, że zakusy te są popierane nawet niestety przez oficjalne czynniki, postanowił rozpocząć energiczną akcję, mającą na celu konsolidację wsi w szeregach „Piasta" oraz pełną gotowość wyborczą. Zostały uruchomione Sekretarjaty, a z tem rozwinięta szersza akcja miejscowych władz stronnictwa w powiatach **Łask, Piotrków, Chełm, Biłgoraj, Zamość, Tomaszów, Sokółka, Rypin, Wieluń i t. d.**

Wielki Zjazd powiatowy w Bochni.

W myśl uchwały Zarządu powiatowego P. S. L. „Piast" odbył się w dniu 21 listopada w **Bochni** powiatowy zjazd delegatów Kół gminnych i mężów zaufania. Zjazdowi nadało odświętny charakter przybycie wraz z posłem **Drem Kiernikiem senatora Andrzeja Średniawskiego,** sędziwego weterana i długoletniego towarzysza i przyjaciela p. Bojki. Przewodniczył p. **Jan Brzękowski.**

Referaty wygłosili **poseł Dr Kiernik i senator Średniawski,** witany owacyjnie przez zebranych.

Referaty te przyjęto burzliwymi oklaskami. Potoczyła się dyskusja, w której wzięli udział pp. **Orzechowski, Kaczmarczyk, Rudnik, Jan Klimek, Kukulski, Hejmo, Brzękowski, Michalik, Grabiarz, Fiełek, Paprota, Dr Łucki, Pyłko i Jagiełka.**

Poziom dyskusji był tak poważny, a przemówienia wszystkich tych mowców nacechowane taką znajomością rzeczy i troską o interes państwa i sprawy włościaństwa, że **sen. Średniawski** w dodatkowem przemówieniu dał wyraz radości, iż **będąc po raz pierwszy na zgromadzeniu w powiecie bocheńskim, przekonuje się o tak wielkiem wyrobieniu i uświadomieniu włościaństwa w tym powiecie.**

Po odpowiedzi posła Dra Kiernika na zadawane pytania — **na wniosek p. Jagiełki** uchwalono **jednomyślnie** i wśród ogólnego zapału **rezolucje potępiające wystąpienie Bojki, a wyrażające pełne zaufanie P. S. L. „Piast", a szczególnie prez. Witosowi, sen. Średniawskiemu i posłowi Kiernikowi.**

Zdrowego ducha i honoru włościaństwa powiatu bocheńskiego zatruć nie potrafi Jan Stapiński, ani żaden inny rozbijacz z całą swą zgrają!

Klęska posła Berka
na wiecu w Czarnej.

W niedzielę, dnia 13-go przybył do **Czarny** na wiec, zwołany przez siebie osławiony **poseł Berek.** Zgromadziła się Brać chłopska z **Czarny, Borowy, Jaźwin i Jawornika** w ilości przeszło 120 osób. Berek miał pecha, bo przy nim znalazło się do 10 kolejarzy i innych robotników. Niemiało wszedł do sali, gdzie znajdował się poseł **Krężel** i zagaił wiec. Zgromadzeni prawie jednogłośnie oddali przewodnictwo wiecu posłowi Krężlowi, który powołał na zastępcę **J. Ciochonia,** wójta Czarny i **J. Piroga** na sekretarza — poczem udzielił głosu **Berkowi,** który plótł, jak „Piekarski na mękach" najrozmaitsze głupstwa o Piastowcach, Witosie i chjenistach, spółce z panami i t. p. Zebrani słuchali z początku tego mowcy od 7 boleści — ale potem zażądali stanowczo, by powiedział, co zrobił Związek chłopski i dlaczego zdradził chłopów i Witosa, od których uzyskał mandat poselski. Nie znalazł na to „dictum" odpowiedzi i skończył.

Następnie zabrał głos poseł A. Krężel, który w swem dobitnem przemówieniu wskazał na konieczność brania udziału w polityce i rządach w państwie przez szerokie rzesze ludu polskiego, a następnie zbił wszystkie niemądre i demagogiczne wywody Berka, co wywołało ogólne zadowolenie słuchaczy. Kiedy następny mówca J. Piróg po zobrazowaniu szkodliwej dla ludu działalności Związku chłopskiego i takich Berków postawić chciał znane rezolucje P. S. L. „Piasta" — Berek z 2 czy 3 ludźmi wszczęli hałas, bo zebrani oświadczyli się za głosowaniem nad rezolucjami, a wtedy obecny na sali komisarz policji rozwiązał wiec i w ten sposób uchronił Berka od oficjalnej klęski.

A. Kozioł.

MAKÓW.

Dnia 27 b. m. odbyło się w Makowie pod przewodnictwem **p. Walentego Mirka** z Jordanowa zebranie Zarządu powiatowego P. S. L. „Piast" z udziałem **posła Krężla.** Zjazd w swej rezolucji uchwalił jednomyślnie stać przy stronnictwie „Piast" i jego prezesie p. Witosie, — następnie potępił wystąpienie sen. Bojki ze stronnictwa, wzywając go do powrotu.

Małopolska Wschodnia stoi silnie przy „Piaście".

BUCZACZ.

Obecnych 500 uczestników, zebranie potępiło kroki sen. Bojki, wzywając ogół do utrzymania mocnego jednolitego frontu.

SZMAŃKOWCE, pow. Czortków.

Wiec publiczny przy współudziale posła **Ostrowskiego** pod przewodnictwem **Dr. Krukowskiego** Licznie zebrani obecni, oświadczyli się za „Piastem".

BURKANÓW, pow. Podhajce.

150 obecnych z okolicznych gmin wyraziło pełne

zaufanie prezesowi Witosowi i potępiając kroki sen. Bojki. Referował p. Klich, przewodniczył p. Karol Kłosowski.

BOBRKA.

Zapowiedziane posiedzenie Zarządu Powiat. zamieniło się w wielkie zebranie. Przewodniczył p. **Górski**, referował poseł **Posacki**. Mimo prób opozycji olbrzymia większość oświadczyła się za PSL. „Piast“.

TARNOPOL.

Zarząd powiatowy pod przewodnictwem **Dra Deskura**, w obecności posła **Spittala** i **Saranieckiego** potępił krok sen. Bojki, wypowiadając się za stronnictwem.

JAWORÓW.

Obecnych 65 delegatów ze wszystkich gmin powiatu. Przewodniczył p. Witos, referował poseł **Puka**.

Uchwalono rezolucję potępiającą sen. Bojkę, a wypowiadającą się za wytrwaniem na dotychczasowem stanowisku.

Listy

Jeszcze „manifest“.

Przytaczamy znowu kilka najciekawszych wyjątków wybranych z licznych listów w sprawie manifestu sen. Bojki.

P. M. Papież ze Słopnic szlach. pisze: Idźmy zwartym szeregiem, nie zrażajmy się, że jakaś jednostka zbłądziła z drogi właściwej i chce nas zachwiać; do końca wytrwajmy przy swem Stronnictwie i przy swoim wodzu, Witosie; depczmy po tem, co podłe i nikczemne, a napewne osiągniemy zwycięstwo.

P. M. Kwiatek z Kątów żartuje już sobie z całej historji „manifestu“. „Widać, że nasz stary Bojko doszedł do przekonania, że za mało stronnictw w Polsce; jest nas chłopów 70 procent w państwie; więc widać na każdy procent jedno stronnictwo. Pokumał się ze Stapińskim; ciekawym tylko, czy zacznie głosić z nim razem kocią wiarę hodurowców i tych niby — księży, co w pogoni za spódnicą do herezji doszli“. „Ale — pisze dalej — duch narodu jest niespożyty; zrozumie chłop, że w jedności siła; Piast zbudował — Piast odrodzi!“

Pp. Stanaszek i Kachel z Kukowa w prześlicznej odezwie do sen. Bojki piszą: „Przemawialiście do nas — myśmy słuchali — teraz Wy, Senatorze posłuchajcie... „Czy Wam, stareńku nie załzawiło się oko, nie zadrżała ręka, gdy chwytaliście pióro do pisania „manifestu“?... Kuszono Was — myśmy o tem wiedzieli, aleśmy myśleli, że człek twardy trwa przy swoim, a czem mądrzejszy i starszy, twardszy od granitu — i ten granit pękł... Weteran ruchu ludowego, który — zdawało się — stoi przed nami jak skała, senator Bojko **nie wytrzymał...** Portrety Wasze — przysyłane nam z redakcji „Piasta“ wiszą w naszych domach; co my mamy z nimi zrobić; czy splugawić je, jakeś Ty naszą rodzinę piastowską — odchodząc — splugawił? Wy już nie nasz... Uścisnąłeś rękę Stapińskiego — innej, do której się wspiąć chciałeś, nie podano Ci... Czy myślicie Senatorze, że nie pamiętamy artykułów i Twego pamiętnika o Stapińskim? Coś o nim pisał? Jakże my Wam już wogóle wierzyć możemy kiedykolwiek. Piszesz, że „Piast“ w bagno włazi, a Tyś Senatorze — wlazł w gorsze; takeś przecie nam pisał przedtem. Czyś się wtedy mylił, czy teraz... Idziesz tam — prowadź Boże! — ale chyba i ta Twoja Wisełka zwróci swój bieg w drugą stronę... Żegnajcie! My zostaniemy przy swojem haśle, przy swoim „Piaście“, przy naszym „chłopie z krwi i kości, W. Witosie“. (Wasze słowa — Senatorze). Fatum jakieś wisi nad chłopem — takeście pisali — a Wyście też chłop...“

Dzielny i stary piastowiec p. **Grądalski** z Kobylanki przypomina sobie wierszyk, jaki kiedyś p. Bojko powtarzał: „Polacy — Polacy! Zawszeście jednacy — Zawsze się kłócicie, dlatego biedacy!“ Co zaś dziś Bojko zrobił? Chciał przecież wywołać nową kłótnię przez rozbicie „Piasta“; że mu się nie udało, to niech już jego zasługa. „Stałeś się, p. Senatorze, podobny do tego, co morze przepłynął, a u brzegu się utopił; albo i do tego co z jednego drzewa zrobił krzyż i łopatę do gnoju. Gdzieś był wtedy, gdy „Piast“ i Witos wleźli w bagno? Mówiłeś raz, że imię Witosa będzie w złotej księdze; czy o swym sojuszniku, Stapińskim także to powie? Witos tkwi — według Ciebie — w bagnie, a Stapiński już z niego wyszedł?

P. J. Ciuba z pod Lipowca widzi cały błąd Bojki w tem, że ten był poetą, gawędziarzem, nigdy zaś politykiem i teraz na stare lata chce ją robić. „Znane nam są jego mowy na uroczystościach, czytaliśmy jego artykuły i opowiadania o oczepinach na weselu, jak śpiewają ładne Gremboszowianki, ile tam jacyś hrabiowie tysięcy drobiu zjedli na weselu czy na święta, co pili i ile, jak dziadkowie na lirach grywali(jak się chłopy pobożnie poczubiły, wspomnienia z wycieczek i t. p. Czytywaliśmy to z przyjemnością, aleśmy nie widzieli, by on w Senacie jaką sprawę rolniczą, chłopską mocno postawił“. „Na jego manifest odpowiemy jeszcze silniejszą pracą organizacyjną. Nie ruszy nas nikt, a jeżeli kto słaby odleci, to mu krzyżyk na drogę, bo tchórzów nam nie potrzeba.

Stary weteran ruchu ludowego w dąbrowskiem, p. **Wiśniowski**, co jeszcze pierwsze wybory Bojki pamięta: „nie spodziewaliśmy się — pisze — wtedy, gdyśmy go przeforsowali z trudem, że nam to zrobi w późne swe lata, że nas zdradzi. Tkwiły w nim widać dwie dusze; słaba była ta druga, gorsza, ale na starość usunęła pierwszą, lepszą. Jestem starszy jeszcze od niego i wstyd mnie, żeśmy mu tak ufali“.

Przedwczesna radość.

TARNÓW. Socjalistyczny „Naprzód“ bardzo się cieszy, że już w tarnowszczyźnie — niema piastowców; już zniknęli, już wywędrowali, już pokryli się w różnych mysich dziurach, zbankrutowali, wypierają się jakiejkolwiek przynależności do „Piasta“ i zapomnieli już pewnie nawet, jak ich poseł długoletni, prezes Witos wygląda. Zapewniamy jednak pana korespondenta „Naprzodu“, że „Piast“ w Tarnowszczyźnie nie upadł, owszem, myśmy go nawet szukać nie potrzebowali. Jest i przysporzy dużo kłopotu tym p. t. kandydatom, którzy przeszedłszy kilka stronnictw zawinęli wreszcie do P. P. S. i tam mandatu szukają. Pewni manjacy kandydaccy zanadto już się ośmieszyli, by ich brać poważnie. A że im teraz miło wmawiać poselstwo, zgubili „Piasta“. Już nic na przeszkodzie nie stoi... przy kufelku piwa.

Sprawy emigracyjne

W sprawie wyjazdu do Stanów Zjednoczonych.

Konsulat amerykański wysyła obecnie nowe karty wstępu, tym wszystkim wychodźcom, którzy posiadają stare karty wstępu z końca roku 1923 i początku roku 1924. Karty wstępu wystosowane są na styczeń i luty 1928 roku.

Dnia 30 czerwca 1928 r. kończy się prawomocność ustawy emigracyjnej. Od 1 lipca 1928 r. powinna więc obowiązywać nowa ustawa emigracyjna, której przygotowaniem zajmuje się komisja emigracyjna senatu amerykańskiego.

Aczkolwiek nic dokładnego w sprawie treści nowego prawa niewiadomo, to jednak ze względu na panujące w Stanach Zjednoczonych nastroje jest pewne, że nowe prawo emigracyjne nie przyniesie żadnych zmian istotnych.

Ostrzeżenie przed werbunkiem do Argentyny.

Wobec wzmożenia w ostatnich czasach nieprzebierającej w środkach agitacji agentów linij okrętowych na rzecz wychodźtwa do Argentyny, ostrzegamy kandydatów na wyjazd do tego kraju, aby przed powzięciem decyzji zgłaszali się po bezstronne informacje do Centrali Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Warszawie (Aleje Jerozolimskie 33) lub do oddziałów prowincjonalnych Tow.

A gdy poszedł Srul na wojnę.

(Piosenka z 1920 r.).

A gdy poszedł Srul na wojnę
Lamentował tate Jojne,
Rwała włosy mame Sure:
„Poco wun nadstawia skórę?
„Mi neutralni z „miasta“ Łodzi —
„Co to wojsko nas obchodzi?!“
Na wojenkę Stacha brali...
Ojciec z matką go żegnali,
Dać na drogę buty chcieli,
Lecz nie dali — bo nie mieli.
Bij Moskali, kraj w potrzebie,
Będzie, Stachu, kapral z ciebie“.
A na wojnie świszczą kule,
Lud się ścieli niby snopy...
Poco mają ginąć Srule,
Kiedy są od tego... chłopy?!
„Delikatne zdrowie mamy,
Niech się za nas biją — chamy“.
Lepiej siedzieć, głupi chłopie,
W prowianturze, niż w okopie.
Żyd cię sprzeda, kupi on cię,
Czy to w tyle, czy na froncie...
Do ataku pułki idą.
Ginie żołnierz w polu szczerem...
Stach — bez nogi inwalidą,
Srul — kasowym oficerem!
„Chodzi w Łodzi po ulice
W rogatywce i z pałasze,
Aż cmokają żydówice:
„Sy a git heroje... nasze!“

Dział gospodarczy

Kto wydaje koncesje na sprzedaż tytoniu.

Na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z 19 września b. r., władze skarbowe zaczęły przyjmować podania o koncesję na sprzedaż wyrobów tytoniowych. Koncesje na sprzedaż detaliczną, wyłączając prawo sprzedaży wyrobów tytoniowych specjalnych i importowanych, wydają władze skarbowe I. instancji, t. j. urzędy skarbowe akcyz i monopoli państwowych. Koncesje na sprzedaż hurtową — władze II. instancji, t. j. Izby skarbowe.

Zaznaczyć należy, że przeciw odmówieniu koncesji niema odwołania, dopuszczalne jest tylko zażalenie do władz skarbowych wyższych instancji. Odwołanie przysługuje tylko przeciw cofnięciu koncesji.

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 25 listopada 1927 za 100 kg towaru.

	zł.
Pszenica dworska	52·50—53·50
Pszenica targowa	51·50—52·—
Żyto dworskie	42·50—43·50
Żyto targowe	41·50—42·—
Jęczmień na krupy	38·——39·—
Jęczmień na paszę	37·——38·—
Owies dworski	38·——39·—
Owies targowy	37·——38·—
Kminek krajowy	180·—-200·—
Mąka pszenna 45% gł.	82·——82·50
Mąka pszenna grysikowa	83·50—84·—
Mąka pszenna 50%	80·50—81·—
Mąka pszenna 0000 z Kongr.	77·50—78·—
Mąka pszenna grysik	82·——83·—
Mąka żytnia 65% okr. krak.	61·——61·50
Otręby żytnie i pszenne	28·50—29·—
Pęcak	54·——55·—
Siekanka	55·——56·—
Pobielanka	56·——57·—
Fasola biała zwycz.	44·——45·—
Fasola biała długa	50·——52·—
Fasola krasa długa	56·——60·—
Rzepak	70·——71·—
Ziemniaki	9·50—10·—
Siano słodkie	11·50—12·50
Siano średnie	9·50—10·50
Siano kwaśne	7·00— 8·—
Koniczyna pastewna	17·——18·—
Słoma długa	7·—— 8·—

Ceny bydła żywej wagi w dniu 25 listopada 1927.

Buhaje za 1 kg. żywej wagi: 1.10—1.72 zł; woły 1.32—1.78 zł; krowy 0.89—1.62 zł; jałówki 1.08—1.63 zł; cielęta 1.73—2.15 zł; nierogacizna 2.30—2.50 zł; nierogacizna bitej wagi 2.38—3.30 zł.

Ceny skór.

Skóry wołowe za 1 kg. 2.70 zł, skóry krowie 2.60 zł, skóry z jałówek 2.80 zł, skóry cielęce 1 szt. 12—13 zł.

Ceny łoju.

Łój nerkowy 1 kg. 2—2.20 zł, łój I. kl. 1—1.20 zł, łój II. kl. 70 gr.

Ceny koni w dniu 22 listopada 1927 r.

Konie pojazdowe lekkie za 1 szt. 200—500 zł, konie robocze lekkie 100—200 zł, konie rzeźne 20 do 80 zł.

Łańcuch prasowy.

POWIAT RZESZÓW.

Wezwany **Jan Spirała** składa 2 zł. i wzywa pp. **Wincentego Wietchego, Stanisława Wierzchołka, Michała Kreta, Józefa Skarbowskiego** wszyscy ze Staromieścia.

POWIAT BRZESKO.

Wezwany p. **Józef Klimas** składa 3 zł. i wzywa pp. **Józefa Mikę** kier. szkoły, **Jana Szpilę, Konstantego Goryla** zast. dyr. Mleczarni Spółdzielczej w Tymowej, **Jana Padłę** z Łętowic.

POWIAT ŻYWIEC.

Wezwany p. **Wojciech Fulat** z Szarego składa 5 zł. i wzywa pp. **Antoniego Burego, T. Pietrasinę, Gwizdonia Stanisława** z Szarego i **M. Porębskiego** P. O. z Waszyngtonu Pa Bo X. 51 Ameryka.

POWIAT CHRZANÓW.

Wezwany pp. **Stanisław Zientkiewicz** z Pisar składa 5 zł. i wzywa pp. ks. dziekana **Józefa Nowaka, Jana Kosobudzkiego** dzierż. dóbr, **Hipolita Pomidor-Królikowskiego, Tadeusza Lenarta, Wąchala Stanisława** wszystkich z Rudawy, **Wojciecha Wykę** burmistrza, **Petryńskiego Józefa, Piotra Korbiela** kupca z Krzeszowic i **Władysława Lowasa** z Krakowa, ul. Misjonarska L. 4.

Baczność młodzieży wiejska!

W tych dniach ukazał się pierwszy numer „Młodej Wsi“, organ Związku Młodzieży Ludowej — narazie jako miesięcznik.

Bogata i ilustrowana treść — obejmująca życie młodzieży wiejskiej odpowiada w zupełności jej wymaganiom. Zawiera szereg artykułów traktujących o zadaniach młodzieży oraz przynosi szereg wiadomości praktycznych z innych dziedzin.

Rodzice!

Jeśli nie jest wam obojętny los waszych dzieci, oraz jeśli chcecie dzieci swe przygotować do obywatelskiego życia i dać im szereg wiadomości koniecznych dla nich, jako tych, którzy w przyszłości poświęcą się pracy na roli, — zaprenumerujcie im „Młodą Wieś“, a przekonacie się, iż pomoże wam całkowicie do wypełnienia obowiązków, jakie na Was ciążą, jako ojcach i matkach.

Cena egzemplarza 50 groszy.

Przedpłata za cały rok 5 zł., za pół roku 3 zł.

Prenumeratę prosimy kierować pod adresem: Warszawa, ul. Marszałkowska Nr. 68, m. 11.

Prace nad zjednoczeniem organizacji rolniczych.

Narada delegatów organizacji społecznych i rolniczych.

W lokalu Tow. popierania przemysłu ludowego w Warszawie odbyła się dnia 14 bm. narada delegatów organizacyj społecznych i rolniczych, zwołana z inicjatywy Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych. Przewodniczył p. W. Przedpełski, prezes Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych. Obecni byli delegaci organizacji społeczno-rolniczych i spółdzielczych ze wszystkich województw b. Kongresówki, kresów wschodnich, Małopolski i Pomorza w liczbie 35 osób. Tematem obrad na tle zagajenia prezesa P. Z. O. i K. R. i referatu p. Z. Czałbowskiego, sekretarza generalnego P. Z. O. i K. R. była sprawa zjednoczenia organizacji społecznych i zawodowych, działających na terenie wsi, w jedną organizację, opartą o Kółko rolnicze i wiejskie spółdzielnie rolników. Po wyczerpującej dyskusji, w której między innymi wzięli udział pp.: Taurogiński (z Wilna). Jura, poseł Waleron, Wilkoński, Malski, Czałbowski, Przedpełski, Czermiński,. Kamiński, Zakrzewski (z Pomorza), Bieniewski powzięto jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani na konferencji zwołanej przez Polski Związek Organizacji Kółek Rolniczych przedstawiciele organizacyj społeczno-gospodarczych stwierdzają, że tylko skonsolidowany ruch społeczno-gospodarczy i ideowo-polityczny drobnego i średniego rolnika może zabezpieczyć należycie jego interesy i wpływ na życie państwowe — wzywają przeto wszystkie związki i organizacje rolnicze do zespolenia się w jednej organizacji, opartej o Kółka rolnicze i spółdzielnie rolników. Wobec tego, Zjazd wyłania Komisję, złożoną z przedstawicieli organizacji reprezentowanych w Polskim Związku Organizacji i Kółek Rolniczych dla opracowania zasad organizacyjnych przyszłej jednolitej organizacji rolniczej. Jednocześnie zebranie delegatów z uznaniem przyjmuje do wiadomości inicjatywę i pracę P. Z. O. i K. R. nad zjednoczeniem politycznego ruchu ludowego i uznaje niezbędność dalszego prowadzenia tej pracy“.

Zaznaczyć należy, że obecny na naradzie prezes Zjednoczenia Spółdzielni Rolniczych p. A. Jura, zadeklarował na podstawie uchwały władz spółdzielczych jak najdalej idące współdziałanie i przystosowanie współdzielczości rolniczej do omawianej akcji zjednoczeniowej. Do Komisji, której zebranie powierzyło opracowanie zasad przyszłego statutu zjednoczonej organizacji, wybrano pp.: Przedpełskiego, Jurę, Czałbowskiego, Taurogińskiego i Kamińskiego.

KRONIKA.

Grudzień.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Słońca Zachód godz. min.	
4 N.	Barbary P.	7	53	3	48
5 P.	Sabby Op.	7	54	3	47
6 W.	Mikołaja B. W.	7	55	3	45
7 Ś.	Ambrożego B.	7	56	3	45
8 C.	Niep. Pocz. N. M.	7	58	3	45
9 P.	† Waler,i, Leok.	7	59	3	45
10 S.	N. M. P. Loret.	8	0	3	45
11 N.	Damazego P.	8	1	3	46

—ooo—

Międzynarodowe Biuro agrarne do p. prezesa Witosa

Międzynarodowe Biuro Agrarne w Pradze nadesłało następującą depeszę na ręce prezesa Witosa:

„W rocznicę święta narodowego Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej przesyłamy Panu Prezesowi, oraz Waszemu Stronnictwu „Piast“ nasze najserdeczniejsze życzenia. Niech żyje Polska! Niech żyje Stronnictwo Ludowe „Piast“.

Międzynarodowe Biuro Agrarne: **Mecirz.**

Bułgarskie Stron. Ludowe

nadesłało na ręce prezesa Witosa zaproszenie na kongres, mający się odbyć w dniach 21, 22, 23 listopada.

PRZENIESIENIE PROF. MICHALKIEWICZA. Dzień przed Radą naczelną P. S. L. „Piast“ został wezwany do Kuratorjum Okr. Szkoln. w Poznaniu prof. gimnazjum św. Magdaleny Mieczysław Michalkiewicz, gdzie zawiadomiono go, iż dla dobra szkoły zostaje przeniesiony z dniem 15 listopada b. r. z Poznania do Skierniewic. Zatem przeniesiono go w dniu 19 listopada, z dniem 15 listopada. Nadmienić musimy, że prof. Michalkiewicz jest wice-prezesem Zarządu Okręg. P. S. L. „Piast“ w Poznaniu oraz wybitnym działaczem ludowym. Przeniesienie jego oprócz komizmu, że wydano postanowienie z datą wsteczną, ma charakter wybitnie politycznie ilustrujący jakimi krokami przygotowuje się wybory.

Prasa poznańska oraz opinja polityczna, żywo komentuje — to ciekawe zarządzenie.

B. GENERAŁ BRYGADY GRUBER, WSTĘPUJE W SZEREGI „PIASTA“. Do Koła Warszawskiego P. S. L. „Piast“ zgłosił przystąpienie b. szef Departamentu Sprawiedliwości Min. Spraw Wojskowych generał brygady Gruber, prowadzący obecnie kancelarję adwokacką w Warszawie.

WYKLUCZENIE Z SZEREGÓW P. S. L. „PIAST“. Na wniosek Okręgu lwowskiego P. S. L. „Piast“ Zarząd główny uchwalił jednogłośnie wykluczenie ze stronnictwa sędziego **Matyję** z Drohobycza.

SPRAWA WYKLUCZENIA POSŁA SZMIGLA. Poseł **Szmigiel** po wykluczeniu ze stronnictwa zwrócił się do Rady naczelnej z prośbą o przekazanie jego sprawy do rozpatrzenia sądowi partyjnemu. Rada naczelna w dniu 19 b. m. uchwaliła jednogłośnie przekazać odwołanie sądowi partyjnemu do rozpatrzenia, celem wydania ostatecznego wyroku.

ŚMIERĆ ZNAKOMITEGO PISARZA STANISŁAWA PRZYBYSZEWSKIEGO. W środę o godz. 11 przed południem zmarł nagle na udar serca Stanisław Przybyszewski, w 60 roku życia. Śmierć zaskoczyła ś. p. Stanisława Przybyszewskiego w Jaronkach, pod Inowrocławiem, w majątku pp. Znanieckich, gdzie znakomity pisarz bawił od kilku dni, kończąc przygotowania do swych odczytów o Janie Kasprowiczu, które miał wygłosić w najbliższych dniach w Krakowie, a następnie w Poznaniu. Zwłoki ś. p. Stanisława Przybyszewskiego zostaną złożone na wieczny spoczynek w Górze pod Inowrocławiem, parafji Łojew na Kujawach, skąd pochodzi rodzina Przybyszewskich.

BIAŁYSTOK. Na szlaku kolejowym Białystok—Starosielce pociąg robotniczy przejechał Poleckiego, pomocnika maszynisty.

ILU MAMY BEZROBOTNYCH? W dniu 12 listopada w urzędach Pośrednictwa Pracy było zarejestrowanych 120.222 bezrobotnych. W ostatnim tygodniu ilość bezrobotnych wzrosła o 2.226 osób.

OSIECZNO (pow. Łódź). Niejaka Wiktorja Krowiecka z Osieczna, zamordowała swe nieślubne dziecko, poczem zakopała je do ziemi. Psy wiejskie wpadły na trop zakopanych zwłok i wygrzebały je. Wyrodną matkę aresztowano.

BIAŁOWIEŻA (pow. Jędrzejów). **(Wielki pożar).** Spłonęło tu 14 zagród gospodarskich. Pożar powstał w stodole Antoniego Skuży wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

GRUDZIĄDZ. (Straszny wypadek). Ogrodnik Helman przechodząc koło trzęsawiska dostał nagle ataku epilepsji (wielkiej choroby) wpadł w bagno, pociągając za sobą czteroletnią córeczkę. Oboje ponieśli śmierć wskutek uduszenia w błocie.

ZDOŁBUNOWO. (Niebezpieczny surowiec bolszewicki). Na stacji Zdołbunowo podczas wyładowania wagonów z rudą żelazną przywiezioną z Moskwy, nastąpił z niewiadomych przyczyn wybuch, wskutek czego czterej robotnicy zostali ranni. Władze policyjne prowadzą śledztwo w tej sprawie.

KATOWICE. Przed paru dniami na kopalni Rodenblik w Łagiewnicy na Górnym Śląsku, miała miejsce katastrofa kopalniana skutkiem oberwania się ściany. Górnik Franik z Wielkich Piekar poniósł śmierć na miejscu, dwóch innych odgrzebano i przewieziono do szpitala w stanie groźnym. Na kopalni Szarlote, w Rydultowach, młody górnik Majer został zasypany gruzami węgla i poniósł śmierć na miejscu.

BYDGOSZCZ. (Pożar parowozowni). W Bydgoszczy wybuchł pożar w ogrzewalni. Pastwą płomieni padła główna hala maszyn. Kilka lokomotyw zostało uszkodzonych.

Ze świata.

ZAMKNIĘCIE POLSKIEGO GIMNAZJUM. Na Litwie w Poniewierzu rząd litewski zamknął gimnazjum polskie, pod pozorem, iż gimnazjum to nie odpowiadało rzekomo przepisom. Jestto nowa szykana Polaków na Litwie.

NIEBYWAŁA EKSPLOZJA GAZÓW W PITTSBURGU (Ameryka, Pensylwanja) w dniu 14 b. m. wydarzyła się straszna katastrofa. Eksplodował rezerwoar gazowy w gazowni miejskiej. Skutki katastrofy były straszne. 40 osób zabitych, przeszło 480 osób ciężko rannych. Wśród rannych znajduje się znaczna ilość dzieci.

72 GODZINY W POWIETRZU. Amerykański inżynier Ballanka opracował projekt nowego samolotu, który będzie się mógł utrzymać w powietrzu przez 72 godziny.

REZULTATY WOJNY. Według dotychczasowych uzupełniających obliczeń, straty angielskie w zabitych w czasie wielkiej wojny, przenoszą miljon ludzi.

ŚNIEGI W POŁUDNIOWYCH WŁOSZECH. W południowych Włoszech, a mianowicie na Sycylji i w okolicach Neapolu panują wielkie zimna. Wulkan Wezuwjusz jest pokryty śniegiem. Widok płomieni wydobywających się z pokrytego śniegiem wulkanu ściąga rzesze ciekawych.

BOGATY ŻEBRAK. W Paryżu przed bramą Panteonu aresztowano za natarczywą żebraninę żebraka starca. Przy aresztowanym znaleziono w obligacjach i w gotówce 62.000 franków.

POŻAR WIELKIEGO HOTELU. W Chicago spłonął jeden z największych hoteli. W płomieniach zginęło 8 osób, a 13 odniosło rany.

WIELKA BURZA W BUŁGARJI szalała w ostatnich dniach. Huragan pozrywał wiele dachów, w różnych miejscowościach poniszczył połączenia telefoniczne i telegraficzne.

CUDA TECHNIKI. W Wiedniu dokonano ciekawej próby rozmowy przez telefon bez drutu między pasażerami w samolocie a ziemią. Z samolotu rozmawiał prezydent republiki p. Heinisch.

KATASTROFY MORSKIE NA OCEANIE ATLANTYCKIM. Na Oceanie Atlantyckim trwają silne burze, które spowodowały nie jedną katastrofę. Na wybrzeżu szkockiem zatonął statek rybacki z 9 ludźmi. Oprócz tego zatonął statek do przewożenia ropy, przyczem część załogi zginęła. Również rozbił się parowiec „Djerissa“, załogę na szczęście uratowano.

PLAGA WILKÓW W CHINACH. Nad granicą chińsko-mongolską pojawiły się stada wilków, które napadają na osady. Na pomoc ludności i do przepędzenia wilków wysłano nawet wojsko.



PRZED ŚLUBEM.

W pewnej miejscowości 70-letni starzec brał ślub z panną 17-letnią — i prosił proboszcza o przemowę. Proboszcz, idąc za tem życzeniem, miał mowę, a zaczął od słów:

— Boże, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią.

ŁAPÓWKA.

Sędzia: — A prócz tego jest pan winien przekupstwa!

Złodziej: — Ja?

Sędzia: — Tak. Ofiarował pan psu policyjnemu kiełbasę.

NASZE DZIECI.

— Nigdy nie kłamałem, jak byłem takim, jak ty malcem — rzecze ojciec z surowem spojrzeniem.

Synuś: — Kiedy wiec ojczuś zaczął kłamać?

NIEPEWNOŚĆ LOSU.

— Grosik, miłosierna osobo. Nie wiem nawet, gdzie będę spał dziś w nocy.

— A myślicie, że ja wiem?

FATALNOŚĆ.

— Cóż to do djabła. Nie umiesz pan dzwonić?

— Dzwonić to umię, tylko jeździć na rowerze nie umię.

Ogłoszenie wycięte z jednego z pism:

„Gmina X. wystawia 27 b. m. na sprzedaż wspaniały automobil za pozwoleniem pana burmistrza, którego siedzenie pomalowane na zielono można dowoli otwierać i zamykać“.

— Wiesz, że Moryc ani się spostrzegł, jak umarł!

— Wyobrażam sobie, co będzie miał za minę, gdy się spostrzeże.

Pewni rodzice, mieszkający w mieście, bardzo często nawiedzanem przez trzęsienia ziemi, bojąc się o swoich troje dzieci, odesłali je do dziadków, zamieszkałych w innem odległem mieście.

Po tygodniu rodzice otrzymują od dziadków telegram:

„Przyślijcie nam lepiej trzęsienie ziemi, a zabierzcie dzieci!“

NIECH ON SIĘ MARTWI.

— Moryc, ja ciebie podziwiam; pożyczyłeś tyle pieniędzy od Kohna i nawet nie pomyślisz nad tem, skąd weźmiesz, aby je oddać.

— Ja się dość namartwiłem, skąd pożyczyć, niech teraz on się martwi, skąd ja mu oddam.

Odpowiedzi Redakcji

Jan Świerczek: Numer 42 „Piasta“ wysłaliśmy. Zaświadczenie do Urzędu pożyczek państwowych odesłaliśmy. Urząd stacyjny powinien był wydać zaświadczenie na swoim blankiecie urzędowym. — **Michał Gawlicki:** Za dotychczasową pracę i chęć do dalszej pracy, serdecznie Panu dziękujemy. — **Karol Wilk:** To rzecz nie możliwa. **Jurko Babiaczek:** Sprawe Pańską zbadamy i po otrzymaniu odpowiedzi z odnośnego urzędu zawiadomimy Pana. Nie pisze Pan nic, kiedy podanie zostało wniesione i do jakiego urzędu. — **Florjan Cmak:** Za pozdrowenia serdecznie dziękujemy; gazetę stale Panu wysyłamy. — **Audrzej Szewczyk, Rogaszyce:** Takiego „Towarzystwa pszczelniczego“, któreby rozdzielało cukier po zniżonych cenach dla celów pszczelarskich, niema. Cukier był w okresach klęsk elementarnych przydzielany do spółdzielni rolniczych, które cukier rozdzielały wśród pszczelarzy po powiatach, jednak okazało się, że cała gra nie warta świeczki, gdyż cukier ten kalkulował się jeszcze drożej, niż zwykły cukier w handlu, jeżeli wliczyło się koszta transportu, rozdziału i t. d. — **Jan Idzik:** Jeżeli dolary przesłane przez P. K. O. po przemienieniu na marki nie były podjęte, to w myśl rozporządzenia należy się Panu pełny zwrot. Wyjaśnienia w tej sprawie podaliśmy w jednym z [illegible] wydaną przez PKO. należy przesłać do PKO. w Warszawie wraz z dowodami nadania dolarów w Ameryce, względnie z jakimś innym dokumentem, któryby to stwierdzał. Książeczki P. K. O. będą wylosowane dwa razy do roku, a posiadacz wylosowanej książeczki, otrzyma pełną gotówkę. — **Ludwik Leja:** Daliśmy już raz informacje w odpowiedziach, że Izba skarbowa przyznała Panu zwrot kosztów podróży. Sprawami poruszonymi w liście zajmiemy się i damy odpowiedź w „Piaście“. — **Klemens Janeczek:** Po załatwieniu odpowiemy. — **Ignacy Ziemski:** Pieniądze na prenumeratę wpłynęły. Za słowa uznania serdecznie dziękujemy. Ze względu na to, że kalendarz posłany za zaliczeniem pocztowem, drogo Pana kosztowałby, posyłamy czek na kalendarz. — **Karol Szypula:** W sprawie artykuliku „W odpowiedzi“ prosimy coś więcej napisać, gdyż nie wiemy o co się Panu rozchodzi.

Anua Dudek, Niedźwiedza: Otrzyma Pani rentę dla sieroty w najbliższym czasie. Liczba aktów 5827/13. **Anna Mielcowa:** Rekurs Pani Izba skarbowa przedłożyła doministerstwa skarbu w Warszawie. — **Karolina Pierz:** Izba skarbowa zwróciła się do sądu powiatowego o przesłuchanie świadków, których Pani podała. L. 26564/5. **Jan i Katarzyna Ogrodnik,** z Januszkowic: Należy nadesłać do Izby skarbowej metrykę śmierci syna z podaniem przyczyny zgonu. — **Katarzyna Płaziak,** z Opacionki: Zaopatrzenia odmówiono ze względu na brak związku przyczynowego śmierci śp. męża ze służbą wojskową. — **Fela Marcin,** Strzelce Małe: Należy przedłożyć do Izby skarbowej świadectwo lekarskie, stwierdzające Pańską niezdolność do pracy a dopiero wówczas rekurs może być przedłożony do ministerstwa skarbu. — **Jewdocha Bojko,** wdowa po Semku ze Zwiniacza: W ewidencji w Izbie skarbowej figuruje tylko Jewdocha Bojko z Ispasu, która pobiera zaopatrzenie. — **Katarzyna Czerwieńska,** z Borzęcina: Dla braku związku przyczynowego między śmiercią ojca sierót a służbą wojskową Izba skarbowa odmówiła zaopatrzenia. — **Rozalja Pikulska:** Odmowa z powodu braku związku przyczynowego śmierci męża Stanisława ze służbą wojskową. Ministerstwo skarbu prawdopodobnie załatwi rekurs odmownie. **Ludwika Boczek:** Po załatwieniu damy odpowiedź w „Piaście“. — **Jan Domagała:** Za informacje i korespondencje serdecznie Panu dziękujemy. — **Stauisław Drzyzga:** W sprawie Katarzyny Płaziak odpowiedź jest pod jej nazwiskiem. Inne sprawy załatwimy.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr | Drobne ogłoszenia za słowo 20 groszy, najmniej . . . 2 zł | Cała strona tytułowa . . . . . 700 zł
W tekście na stronie 3-szpaltowej za wiersz mm . . 60 gr | Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . 600 zł | Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . 400 zł

Układ tabelaryczny, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej. — **Ogłoszenia tylko za gotówkę.** — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — **Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia.** Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Ludwik Gajewski. Odpow. redaktor: Eugenjusz Bielenin. — Drukarnia „Głos Narodu“ pod zarządem R. Ferka.